

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

za 4 s romie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gładkach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Agnieszki, p. m.
Wtorek: Wincent. i Anastazego mm.

CHOJNICE, wtorek, dnia 22. stycznia 1929 r.

Słońca wschód 8.0 zachód 16.23
Księżyc wschód 12.15 zach. 4.4

W rocznicę powstania styczniowego

(1863 — 1929.)

Wśród wysiłków zbiorowego ducha polskiego nad odzyskaniem niepodległości, powstanie 63-go roku krwawymi zgłoskami zapisało się na kartach dziejów martyrologii Polski porzoborowej.

Powstanie styczniowe przed 66 laty jest jednym z tych odruchów gnębnego narodu, który wobec świata przemówił rozpaczonym czynem, że Polska do trumny wpechnąć się nie da, bo żywym jest tworem.

Przez kilka generacji, od chwili gdy wraza przemoc trójzaborcy wymazała nas z karty państw Europy, stale w sercach gorących patriotów tli się święty znicz miłości ziemi ojczystej i płonie żagiew zrozumięcia buntu.

Polska porzoborowa, to gorejący wulkan, który wybucha nienotowaną w dziejach jakiegokolwiek narodu lawiną ukochania wolności.

Idzie więc młodzież polska, zbrojna wiarą w słusność sprawy i ginie w ciemnych borach, bez świadków swego bohaterskiego czynu, z hasłem „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały”.

W dziejach naszego narodu powstanie 1863 r. jest ostatnim akordem wielkiej epoki zakutego w kajdany narodu, jest to ostatni tragiczny rapsod pieśni: Za naszą wolność i waszą!

Pamięć o tym czynie nie może zginąć tak prędko w narodzie polskim. Jeszcze żyją świadkowie tej krwawej tragedji, jeszcze są rodziny, które oplakują zgon tych ofiarowanych synów Ojczyzny, co rzucili mienie i życie swe na ołtarzu wielkiej sprawy.

Dlatego też Polska nie może zapomnieć o tych bohaterskich wysiłkach, zwłaszcza dziś, gdy złota korona wolności wieńczy jej skroń, gdy purpurą dostojności i władczą potęgą znaczy nowy etap swego pochodu dziejowego.

Poprzez pokolenia pamięć o tragiczn. dniach niewoli iść musi ciągle świeża wspomnienie niech zostanie trwałe, a w sercu narodu niech pomnik spiszowy wyrzuty zostanie dla tych, którzy posłuszni świętemu nakazom Ojczyzny szli umierać, aby zmartwychwstać w nowych, szczęśliwych pokoleniach.

W wolnej Polsce od lat dziesięciu święcimy każdą rocznicę zbrojnego czynu o wolność, jako uroczyste święto narodu, z którego płynie ożywcze źródło nadziei w lepszy świt, w jaśniejsze słońca promienie.

A już specjalnie dla Pomorza rocznica powstania styczniowego jest podwójnym świętem, bo zarazem rocznicą wyzwolenia z niewoli pruskiej.

Jeżeli w styczniową rocznicę wspominamy o przeszłych bohaterskich pokoleniach, to nawiązujemy przeszłość z terażniejszością, bo historia jednym łańcuchem ciągnie się przez niezliczone generacje.

Bądźmy więc mocnym ogniwem w tej historycznej ciągłości, łączmy nieustannie chwalebna przeszłość naszą z pełną promiennych nadziei przyszłością, a zostawimy następnym pokoleniom pomnik, którego wroga moc nie skruszy, ani też burze dziejowe nie złamią.

Wielkie zbrojenia morskie Niemiec

Kłamstwa Stresemanna o rozbrojeniu

Berlin, 21. 1. W Wilhelmshafen oddano do służby linjowej zbudowany w tamtejszych dokach torpedowiec „Tiger”.

Jest to dziewiąty z liczby 12 torpedowców, budowanych w myśl programu kilerownictwa marynarki.

„Tiger” jest najlepszego typu torpedowcem,

Ze wspomnień historycznych.

Wielkopole w powstaniu styczniowym

Sześciedziesiąt i sześć lat już mija od pełnej grozy chwili wybuchu powstania styczniowego w Warszawie, wywołanego uciskiem zaborcy, a dotąd jeszcze wśród bardzo wielu istnieje przek. że tylko Kongresówka i Litwa uchwyciły za broń powszechnie myśli się jeszcze, że ponieważ powstanie było skierowane przeciwko Rosji, więc tylko zabór rosyjski w niem uczestniczył.

W artykułach rocznicowych mówi się zawsze głównie o organizacji powstania a dość rzadko o ochotnikach z Wielkopolski, i to w taki sposób jak by ci ostatni nie mieli wówczas żadnego poparcia w Wielkopolsce, jakby ogół społeczeństwa wielkopolskiego obojętny na losy powstania pozostał. Tymczasem sprawa ta wygląda wręcz inaczej.

Gdy „Kółko Polskie” w Paryżu powzięło myśl przysposobienia społeczeństwa do powstania emi sarjusz Elżanowski już w roku 1859 przybywa do Poznania i porozumiewa się w tej sprawie z Biblianną Moraczewską, Aleksandrem Csuttrym, Karolem Libeltem i kilku innymi. Krótko potem Julian Łukaszczyk wraz z Karolem Libeltem (synem) i Wł. Śmiłkowskim organizuje młodzież szkolną i rzemieślniczą, czyli „czerwonych”, zamiarem których było wywołać powstanie natychmiast.

Już dnia 9 stycznia 63 roku istniał w Poznaniu pod prezesurą Łączkowskiego Centralny Komitet Narodowy na Wielkopolskę, jako organ Centr. Kom. Nar. w Warszawie.

Po wybuchu powstania zostaje ten Komitet rozwiązany rozkazem z Warszawy i powstaje nowy Komitet Narodowy pod kierunkiem Jana Dzia

łyńskiego z Kórnika, podzielony na wydziały, na czele których stoją: Csuttry, Niegolewski Władysław, Baczyński, Kreugier, Wolniewicz i Jaraczewski. We wszystkich powiatach potworzono Komitety współdziałające z Poznaniem, oraz mianowano komisarzy powiatowych wojskowych i cywilnych. Celem organizacji było zbieranie ofiar, organizowanie oddziałów ochotniczych, dostarczenie broni, pomoc uciekinierom i rannym.

Niewiele było w Wielkopolsce dworów obojętnych niewielu ziemian usunęło się od współpracy. Młodzi szli do Kongresówki, dostarczając jej wytrwałych żołnierzy — partyzantów i kilku wybitnych wodzów powstańczych, jak Taczanowski Callier, Mielecki — starsi zajęli się pracą organizacyjną w kraju.

Różne warstwy społeczeństwa wielkopolskiego brały udział w powstaniu, a więc magnaci, duchowni, ziemianie kupcy, a nawet włościanie. Ani jednego wypadku zdrady ze strony chłopów wielkopolskiego nie zapisano na karcie historii tej dzielnicy.

Kiedy zapal dla powstania osłabł w Kongresówce, osłabł również i w Poznańskim. Najdzielniejsi byli w boju, w więzieniu, lub zagranicą wskutek ucieczki przed władzami pruskimi. Nie którym działaczom powstaniowym z Wielkopolski zarzucono nawet zdradę stanu wobec państwa pruskiego. W rezultacie procesy, więzienie i przesładowania.

Wówczas to okazało się najlepiej, że kruche są kordony graniczne i akta rozbiorowe, kiedy w narodzie polskim żywiołowe wzbudziło się pragnienie do jasnego słońca wolności.

Biada ludziorw przyszłej wojnie

Gaz śmierci i ślepoty.

Nowy Jork, 20. 1. Dzienniki czikagowskie donoszą, że dwaj chemicy amerykańscy wynaleźli nową truciznę o wiele potężniejszą od fosgenu, którą nazwano prowizorycznie Cacodyl isocynal. Wystarcza przez chwilę odetchnąć tą substancją, ażeby natychmiast paść trupem. Wszystkie narody mogą fabrykować tę truciznę, pewnym jest, że zawahają się chyba użytkować z niej wobec tak okropnych skutków jej działania. Cała najpotężniejsza armja mogłaby być wywrócona i zniesiona z taką łatwością, jak za zdmuchnięciem świecy. Nadto sekcja chemiczna armji amerykańskiej wynalazła nowy gaz izawiający, nazwany „Blindex” z powodu tej właściwości, że słabszym swoim działaniem na tych, których dotknie.

Twardy orzech do zgryzienia. Zniesienie eksmisji w zimie czy bezkarności.

Warszawa, 20. 1. Pomimo szeroko zakrojonej ochrony lokatorów wyroki eksmisji na nie chcących lub nie mogących płacić komornego zapada ją dość często, nawet w porze zimowej.

To też z inicjatywy związków lokatorskich wniesiony ma być do łaski marszałkowskiej w bieżącej sesji sejmowej wniosek o wydanie ustawy, ograniczającej eksmisje. Projekt przewiduje całkowite wstrzymanie eksmisji od m. listopada do marca. Kwestja ta jest dość trudna do rozwiązania, gdyż należy przewidzieć wypadki złej woli ze strony lokatora. Jak z tego wybrnie ustawa, trudno przewidzieć, w każdym razie nie może ona zbyt pochopnie gwarantować bezkarności w ciągu długiego, bo czteromiesięcznego okresu.

Trzeci przewrót w Afganistanie

Amanullah szykuje się do odwetu

Londyn. Donoszą z Karatchi, że Amanullah w obecnym miejscu swego pobytu Kandaharze przygotowuje się do zbrojnego wystąpienia przeciwko uzurpatorowi władzy królewskiej Bachi - Sakao,

który przybrał sobie nazwę Habbibullah - Chan - Ghazi.

Amanullah w Kandaharze panuje, jak król, gdyż za nim stoją mieszkańcy tej wielkiej prowincji, najbogatszej w Afganistanie.

Abdykacja Inayat Ullaha obudziła w nim pragnienie powrotu do władzy królewskiej. Położenie Bachi - Sakao w Kabulu chwilowo jest pomyślne. Pobite wojska byłego rządu nie mogą dla niego być groźne.

Wkrótce jednak Bachi - Sakao będzie musiał stoczyć walkę ze szczepami okręgu Dżellalabadu, które zdobyły ważną miejscowość strategiczną, Jagdaak.

W obozie zbuntowanych szczepów panuje niezgoda i na tem, m. in. opierają się nadzieje Amanullaha.

Bilans polskiej pracy na Pomorzu

Z okazji 9-ej rocznicy wyzwolenia Pomorza.

Pierścień rzucony w morze przed dziewięć laty przez gen. Hallera, był dopiero symbolem zjednoczenia i obecnie można już stwierdzić zasadnicze zmiany jakie w ciągu tych lat dokonały się na Pomorzu, a głównie nad Bałtykiem, a także w stosunku do Pomorza w opinii całego społeczeństwa polskiego.

Powoli bardzo powoli, ale przecież istotnie wzrasta w kraju zainteresowanie własnym morzem i własną marynarką. Uczni nasi coraz więcej zaczynają badać sprawy, związane z morzem. Nie miejsce tu wliczać wszystkich wycieczki w tym kierunku wyszły dotychczas w druku, ale zaznaczyć trzeba, że dzieł tych i drobniejszych broszur wyszła już b. pokaźna ilość. Także i prasa polska pod względem propagandy morskiej stała się już niemal na wysokości zadania.

Do zapoznania Polski z morzem, wzgl. z wybrzeżem przyczynia się olbrzymi już ruch turystyczny i letniskowy. Coraz liczniejsze wycieczki zdążają każdego lata nad morze; szkoły, harcerze, akademicy, nauczyciele, różni zawodowcy, oficerowie itd. Część zwiedzających interesuje się bardziej jednymi rzeczami, częścią innymi, ale wszyscy chyba po kilku dniach pobytu nad morzem odczuwają szczególny urok krajobrazu nadmorskiego i tę jego przedziwną a prostą swojskość.

Na wybrzeżu zmiany niebawem. Hel doczekał się murowanej przystani i kolei, która ciągnie się wzdłuż całego półwyspu. W miasteczkach i wioskach kwitnie ruch budowlany, a gwar niebawem napętnia latem uroczę wioski rybackie, które przed laty żyły w zupełnym zastoju.

Między poszczególnymi miejscowościami naszego wybrzeża stworzono doskonałą komunikację. Statki „Żegluga Polskiej“ kursują obecnie latem i zimą, łącząc Gdynię i Sopoty z półwyspem Hel. Poza komunikacją przybrzeżną stworzono na własnych okrętach ruch pasażerski, między Gdynią a Szwecją, Norwegją, Lotwą, Estonją, Finlandją, a ostatnio nawet z Brazylią i Argentyną. Po Atlantyku krążą już olbrzymie polskie parowce „Krakus“ i „Światowid“ (chwilowo jeszcze pod zarządkiem francuskiej spółki „Chargenon Reunis“) przewożąc nie tylko turystów i emigrantów, ale również i towary. W projekcie linie okrętowe między Ameryką Północną, Anglią i Turcją.

Nasza flota handlowa znajduje się na najlepszej drodze rozwoju. Posiadamy już cały szereg okrętów handlowych i ciągle przybywają nowe. Niektóre województwa z okazji dziesięciolecia Polski zamiast budowy pomnika postanowiły zakupić okręty handlowe. Tak więc pod tym względem coraz więcej uniezależniamy się od drogiego pośrednictwa zagranicy, przewożąc polskie towary własnymi okrętami. Rozwój naszej marynarki handlowej, jak i olbrzymie postępy w budowie portu w Gdyni są w dużej mierze zasługą obecnego ministra przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowskiego.

Nasza flota wojenna nie przedstawia się jeszcze zbyt imponująco, ale bądź co bądź posiadamy już możliwość obrony naszego wybrzeża w razie ewent. napaści.

A teraz rzecz najważniejsza: port w Gdyni, którego budowa jest już niemal na ukończeniu. Przy olbrzymim nakładzie pracy i kapitału buduje się port odpowiadający potrzebom gospodarstwa 30-miljonowego państwa, odgrywającego w obrocie towarowym świata wcale pokaźną rolę.

W obecnej dobie Gdynia w morskim obrocie towarowym wykazuje już imponującą cyfrę 2.000.000 tonn rocznie. Za dwa lata jeszcze (w r. 1930) będzie to jeden z większych portów Europy. Mianowicie będzie to port z 7 kiln. nadbrzeży, z kilku basenami i całym szeregiem nowoczesnych urządzeń technicznych. Dotychczas wydaliśmy już na ten cel blisko 10 milionów dolarów. Nie jest to wiele ale uwzględnić trzeba nasze skromne stosunki finansowe.

Oprócz portu w ciągu tych dziewięciu lat powstało z maleńkiej wioski imponujące dziś miasto Gdynia, liczące ponad 23.000 mieszkańców, miasto posiadające już monumentalne gmachy, po europejsku urządzone hotele i około 400 zarejestrowanych placówek handlowych i przemysłowych. Gdynia, która za kilkanaście lat będzie już miastem 100-tysięcznym, dzisiaj już przyciąga do siebie szereg poważnych przedsiębiorstw zagranicznych. Ruch budowlany w Gdyni rozwija się w amerykańskim niemal tempie.

Nakoniec kilka słów o samorządach pomorskich. W tym kierunku Polska nie tylko, że nie zmarnowała dorobku niemieckiego, ale dla tych samorządów miejskich i powiatowych stworzyła olbrzymie warunki rozwoju. Świadczy o tem budowa najrozmaitszych gmachów, rozbudowa poszczególnych gazowni, elektrowni, rzeźni i innych instytucji użyteczności publicznej.

Za skromne są ramy niniejszego artykułu, aby móc skreślić cały dorobek kulturalny, gospodarczy i techniczny Polski na Pomorzu. Ale już ta garstka szczegółów świadczyć może chlubnie o polskiej pracy, umiejętności i zrozumieniu znaczenia brzegów morskich.

Sądy i wyroki w niemieckiej partji nacjonalistycznej

Berlin, 20. 1. Policja tutejsza odkryła w łonie partji narodowych socjalistów (hitlerowców), samodzielną organizację policyjną, która przeprowadzała śledztwo wśród członków swoich, wymie rzała kary, utrzymywała własne areszta i wykonywała władzę i nadzór nad swemi członkami.

Na czele organizacji tej stał b. szpicel policyjny i osławiony poseł do reichstagu Goebels. Policja aresztowała wszystkich członków wmięszanych w tę aferę z wyjątkiem Goebelsa, którego chroni nietykalność poselska.

Umowa Watykanu z Kwirynalem podpisana

Polak delegatem Ojca św.

Paryż, 20. 1. Dzienniki donoszą, że w poniedziałek podpisano prowizoryczną umowę między Watykanem a rządem włoskim w sprawie t. zw. „kwestji rzymskiej“.

Papież polecił generałowi zakonu Jezuitów Ledóchowskiemu, aby się porozumiał w sprawie tej umowy z wybitnymi osobistościami katolickimi w Hiszpanji i Francji. Po ich wypowiedzeniu się, nastąpi ostateczne podpisanie umowy.

Urzędnikom nie wolno sprzedawać urlopów

Zarządzenie min. Składkowskiego.

Warszawa, 20. 1. W specjalnym okólniku, w stosowanym do wszystkich wojewodów, p. minister Składkowski udzielił szeregu wskazówek odnośnie urlopów, należących urzędnikom.

W okólniku tym minister twierdzi, że urlop coroczny jest nietyklo prawem urzędnika, lecz koniecznym warunkiem utrzymania jego zdrowia i pracy na wysokim poziomie.

Z tego względu władze państwowe i miejskie nie mogą odmawiać urzędnikom należących im urlopów wypoczynkowych jeżeli nie zachodzą przyczyny niezwykłej wagi, zmuszające danego urzędnika do nieprzerwywania pracy.

W tych jednak wypadkach nie będą uwzględniane wnioski o pieniężne odszkodowanie za niewyżyskany urlop, natomiast stracony w danym roku okres wypoczynkowy winien być uwzględniony przy wymiarze urlopu w roku następnym w miarę możliwości.

Pracownicy, którzy ze względu na swe trudne położenie materialne pragnęliby dobrowolnie zrzec się urlopu w zamian za miesięczne odszkodowanie, nie będą mogli nadal z takiego sposobu załatwienia sprawy korzystać, gdyż do przyznania wynagrodzenia pieniężnego na niewykorzystany urlop brak jakiegokolwiek podstawy prawnej.

Na całopalnym ołtarzu wiedzy

Tragedja dwu lekarzy londyńskich.

Londyn, 20. 1. Wielką sensację wywołało tu samobójstwo dwu lekarzy, 29 letnich bliźniąt, dr. Artura Smitha, i dr. Sydneya Smitha.

Na drzwiach sypialni obu braci zastano następujące zawiadomienie:

Do narodu! Poświęciliśmy nasze życie badaniu choroby raka. Studja te doprowadziły nas do nędzy, która zmusza nas dziś do samobójstwa.

Bracia Smith ogłosili w ciągu ostatnich lat kilka prac naukowych o chorobie raka, które wzbudziły poważne zainteresowanie angielskich sfer lekarskich. „Daily Express“ donosi, że jeszcze w przeddzień tragicznej śmierci obaj bracia brali udział w operacji raka, dokonanej przez słynnego chirurga londyńskiego w szpitalu św. Pawła. Na studja wydali oni ogromny majątek.

Samowystarczalność gospodarcza a Powszechna Wystawa Krajowa

Wśród szeregu zadań związanych z Powszechną Wystawą Krajową, jednym z ważniejszych jej celów będzie przedstawienie w sposób plastyczny, a pogładowy społeczeństwu naszego dorobki gospodarcze i tem samem wskazanie na polskie źródła zakupu, mające tak wybitne znaczenie dla naszego bilansu handlowego.

Powszechna Wystawa Krajowa tem się różni od Targów i Wystaw, że ma być tam generalny przegląd wyłącznie twórczości i produkcji rodzimej. — Ten moment posiada tak szerokie tło społeczne, że wszystkich winien zainteresować. Konsumentów i producentów.

Konsument, zwiedzając Wystawę, będzie mógł łatwo się zorientować co do pochodzenia poszczególnych towarów, gdyż dziś w epoce wyjątkowej konkurencji przemysłowej obce fabrykaty wdzierają się na nasz rynek, bardzo często są kolportowane na rynku polskim w podrobionym na zewnątrz wyglądzie, bądź przez umieszczenie na opakowaniu polskich napisów, bądź też przez symulację znaków ochronnych firm polskich o wypróbowanej renomie.

Producent na Wystawie zapozna się z tanimi źródłami zakupu surowca polskiego. Reklama i propaganda w Polsce stoi na bardzo niskim poziomie i nic też dziwnego, że zdarzają się wypadki

Nareszcie amerykanizujemy się

Znikną „ogonki“ na poczcie.

Warszawa. Przy okien. na poczcie sprzed. znaczki pocztowe, tworzą się często duże „ogonki“, w których po pół godziny trzeba czekać na kupno jednej lub kilku sztuk znaczków pocztowych. Jest to oczywiście zjawisko anormalne.

To też Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadza w najbliższym czasie automatyczną sprzedaż znaczków.

Tytułem próby na Poczcie Głównej ustawione będą angielskie automaty, sprzedające za wrzuconym odpowiedniej monety znaczki pocztowe wartości od 5 gr. do 1 zł. Wprowadzone mają być również automaty do sprzedaży blankietów przekazowych.

Inowacja ta odciąży urzędników, którzy będą sprzedawali w okienkach znaczki tylko w większych ilościach, a jednocześnie stanowić będzie duże udogodnienie dla publiczności.

Zaszczytne ślubowanie

W kolegium polskim w Cambridge Springa odbył się pierwszy zjazd studentów polskich.

Uchwalono rezolucję, wyrażającą wierność Stanom Zjednoczonym, a jednocześnie oświadczającą się za koniecznością podtrzymania ducha tradycji polskiej niemieszania się do spraw politycznych i religijnych, wreszcie zaprowadzenia jak największej liczby katedr języka polskiego na uniwersytetach amerykańskich.

Żeby się wynieśli od nas...

Zażarte walki wśród żydów.

W wyniku trwającej od dłuższego czasu na terenie osady Myszyniec walki między ortodokсами a organizacją Poalej - Ceirej - Sjon ortodoksi pozostający pod wpływem miejscowego rabina, wtargnęli w nocy do lokalu organizacji Poalej - Ceirej - Sjon i zrujnowali go doszczętnie. Znajdującą się w tym lokalu bibliotekę ortodoksi w całości zniszczyli, pałac i rozrywając kilkadziesiąt tomów.

Utopił się z powodu podatków

Lublin, 20. bm. popełnił samobójstwo przez utopienie się Kazimierz Podkościelny, właściciel sklepu masarskiego w Lublinie.

Na brzegu Bystrzycy znaleziono obok kożucha dwie kartki, w których oświadczył, że ponieważ izba skarbowa odmówiła mu wszelkich ulg w płaceniu podatków, przeto, znalazłszy się w sytuacji bez wyjścia, musi sobie odebrać życie.

Uwodziciel - morderca

Amsterdam, 20. 1. Pewna kobieta której mąż pozostaje we więzieniu, porzuciła swe dzieci i zamieszkała ze swym przyjacielem niejakim Cykstrą. W chwili, kiedy 4 żandarmów przybyło do jego mieszkania, aby aresztować matkę, która opuściła swoje dzieci, Cykstra wystrzelałami z rewolweru zabił wszystkich 4 żandarmów, poczem podpalił dom i uciekł. Morderca i jego przyjaciel ka zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

iz mając pod bokiem jakąś wytwórnię, poszukujemy źródeł obcych i najczęściej ze stratą czasu i wygórowanych kosztów przewozowych. — Powszechna Wystawa Krajowa będzie więc niejako dla życia gospodarczego Polski, poza swem moralnym znaczeniem, jako wyraz naszej dumy narodowej — miała charakter przeogromnego przewodnika ka orientując nas w wielu nieuregulowanych dziedzinach.

Wszyscy wiemy, jak zgubne skutki wywołuje w naszym życiu ekonomicznym zbyt lekkomyślne uciekanie się po obce fabrykaty. — Niejednemu łomacz się tem, że propaganda naszego przemysłu na tem polu nie jest dostatecznie zorganizowana, zatem P. W. K. w roku bieżącym jest pierwszą wielką próbą organizacji samowystarczalności polskiej we wszystkich działach gospodarstwa narodowego i dlatego impreza ta będzie punktem zwrotnym w rozwoju ekonomicznym kraju.

Reasumując to wszystko bez przesady można powiedzieć, że niema w Polsce ani jednego obywatela, który niebyłby zainteresowany w jaknajwspanialszym wyglądzie P. W. K., która będzie wielką lekcją narodową o potężnym znaczeniu dla samowystarczalności i gospodarczej naszego kraju.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Kłodowo, pow. Chojnice. W piątek dnia 18-go stycznia br. zawitał do Kłodowa dezertor z Bydgoszczy, który tam dokonał kilka śmiałych kradzieży.

Dezertor przyjechał do swych kochanek w Kłodowie i tam się ukrył.

Powiadomiona, przybyła z chojnic żandarmerja wojskowa i zarządziła obławę na nieproszonego gościa.

Pomimo całodziennego rewizji dezertera nie można było znaleźć dlatego, iż narzeczona ukryła go w ustępie, gdzie przesiedział cały dzień.

Dopiero wieczorem zorientowano się i ustęp wzięto szturmem. Okutego w kajdanki odwieziono dezertera do Bydgoszczy.

Nadmienić należy, iż dezertera ukryła rodzina, która zajmuje się nie bardzo czystymi sprawami, naco władze policyjne uwagę zwrócić powinny najbardziej.

Ujęcie groźnych włamywaczy w Gdyni.

Znaleziono cały magazyn skradzionych rzeczy. — Opryszki niebezpiecznymi kasjarzami.

Gdynia. Wczoraj udało się tut. policji śledczej w związku z kradzieżą u p. Szczepaniaka w księgarni kolejowej „Ruch” wpaść na trop groźnych włamywaczy, którymi się okazali niejacyś Czajkowski i Masalski zam. przy Szosie Gdańskiej w baraku nr. 12.

Podczas rewizji, tam dokonanej znaleziono nie tylko część skradzionych rzeczy z księgarni „Ruch”, mianowicie lampki elektr. i kilka tysięcy papierosów, ale prawie cały magazyn rzeczy, pochodzących z kradzieży z kilku wil. Znaleziono poduszki, bieliznę pościelową, kołdry watowane, krzeselka i materace.

W toku dalszej rewizji napotkano na przyrządy, niezbędne dla niebezpiecznych kasjarzy, bo znaleziono aparat acetylenowy do rozpruwania pancernych kas. Z tego widać, że zawodowi włamywacze chcieli tu w Gdyni na dobre rozpocząć swą akcję.

Masalski był już długo poszukiwany, gdyż na leżał on do szajki zlikwidowanej przez tut. policję w sezonie letnim, na czele której stał Kidrowski, Czajkowski, z zawodu ślusarz, pochodził z Lwowa, Masalski z Lublina.

Z mordów gdańskich.

Gdańsk. W środę odbyły się przed sądem przysięgłych w Gdańsku rozprawy w sprawie ohydnej zbrodni gwałtu i morderstwa dokonanego w nocy na 24 sierpnia z r. na 22 letniej robotnicy Gertrudzie Patschul przez majtka szwedzkiego Nilssona z e statku „Frida”. Rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżony całą winę zwała na wódkę, twierdząc, że nie uświadał sobie wcale czynu popełnionego. Na rozprawach obecni m. in. szwedzki konsul generalny Behnke, szwedzki diakon Flindt oraz szwedzki sekretarz konsularny jako tłumacz. Nilsson skazany został tylko na dwa lata więzienia z zaliczeniem 4 miesięcy w areszcie śledczym. Prokurator stawiał wnioszek o 10 lat domu karnego. W wyroku swym zaznacza sąd, że zamordowana była kobietą złych obyczajów a morderca był pod wpływem alkoholu.

Następnie toczyła się rozprawa przeciw ślusarzowi Maksowi Friesenowi z Wrzeszcza. Friesen, który liczy 27 lat był ostatnio czynny przy stożni gdańskiej. Stanowisko to opuścił 30 października ub. r. Szukając przygód, po pijanemu zaszył letował staruszka, 60 letniego lakiernika Fr. Döblera, poczem zbiegł. Nie zaspokojony jeszcze tem rzucił się z tym samym zamiarem na dwu przechodzących urzędników bankowych, których w ostatniej chwili uratował może od podobnego losu jedynie policjant. Zasztyletowany lakiernik niebawem zmarł. Oskarżony bronił się jedynie tem, że był pijany, rzeczoznawcy zaś stwierdzili, że zbrodniarz był wprawdzie podchmielony, ale świadomy czynu. Sąd skazał zbrodniarza na 10 lat domu karnego.

Kradzież kilku skrzyń smalcu.

Toruń. Z magazynu firmy Araczewski w Toruniu skradziono kilka skrzyń smalcu. Sprawców kradzieży ujęto w osobach Jastrzębskiego Wiktora i Romanowskiego Władysława, obaj z Torunia

Nowy Naczelnik Urzędu Śledczego objął urządowanie.

Toruń. Nadkomisarz Policji Państw. p. Stanisław Mittlener przeniesiony do Torunia, objął tu urządowanie w charakterze Naczelnika Urzędu Śledczego Województwa Pomorskiego.

Harcerstwo na Powszechnej Wystawie Krajowej

Po pracach wstępnych, specjalnie w tym celu powołana Komisja pracuje nad obmyśleniem jaknajbardziej syntetycznego ujęcia pokazu rozwoju harcerstwa we wszystkich jego działach pracy. Sama Wystawa dzielić się będzie na działy:

- 1) Pokaz historyczny, zawierający zabytki muzealne Z. H. P. oraz osób prywatnych.
- 2) Obrazy i wykresy dotyczące poszczególnych działów pracy Związku.
- 3) Pokaz eksponatów, wykonanych przez człon Z. H. P.
- 4) Wzorowy obóz drużyny w polu na terenie Wystawy.
- 5) Pokaz sprawności harcerzy w warsztatach.
- 6) Pokazy różnego rodzaju na scenie i boisku. Przygotowania do Wystawy są w pełnym toku. Oprócz stoiska własnego Harcerstwo weźmie udział we wszystkich tych organizacjach, w których odgrywa większą rolę.

Dzięki Bogu, że te czasy minęły Sądy boże w wiekach średnich

Piękne przykazanie Boskie: „Nie zabijaj” z łatwością było przestępowane w historii świata i czyny takie bynajmniej nie były uważane za grzeszne, a cóż dopiero mówić o torturach? Zabić nie zabić, a trochę pomęczyć nigdy nie zaszkodziło. Więcej, pomagało przy wykryciu zbrodni czy zbrodniarza i ułatwiało, tysiączne sądownie zawikłania. Oddawna więc męczenie podejrzanego dla dowiedzenia się szczegółów, ewentualnie dla wykrycia współników, było na porządku dziennym i nikogo nie zadziwiała. Innej metody postępowania nie umiano sobie nawet wyobrazić.

Tortury wstępne dadzą się więc podzielić na dwie kategorie: pierwsza z nich ma za zadanie wydobycie przyznania się do winy i jest procedurą ściśle sądową, druga zaś może być raczej uważana za zwyczaj ludowy należący w istocie swojej do folkloru.

Najważniejsze „próby” pierwszego rodzaju są to: trucizna, poświęcone jado, poświęcona woda, woda zimna, woda wrząca, ogień lub rozpalone żelazo, dzikie zwierzęta, krzyż, przysięga oczyszczająca wreszcie pojedynkę.

W próbie trucizny oskarżony musiał wypić pewną ilość zatrutego płynu. Jeżeli go zwrócił, był to dowód jego niewinności — biada mu jednak jeżeli ciężko zachorował: był już wtedy napewno winien najcięższej zbrodni. Kiedy przewinienie było blache, próba ta odbywała się na psie oskarżonego lub na jego niewolniku.

W próbie poświęcanego jada, oskarżony zjadał kawałek chleba, sera czy parę ziarenek ryżu, nad którymi wymawiane były specjalne błogosławieństwa. Jeżeli to jado zatrzymało mu się w gardle, tak, że nie mógł go przełknąć, wina była dowiedziona. Próba ta robiona była w Afryce, Indjach, Birmanji u Fryzów i u Franków. Anglicy nazyw. ją corsnead nedbread. Niemcy casibrodeum, albo offa judicialis. Próba ta została potem w Kościele Katolickim zamieniona na próbę Hostji: oskarżony przystępował do Komunii św., wzywając sam na siebie karę Bożą, o ile był winien.

Wody poświęcone były to wody, w których myto świętą jakąś figurę. Próba ta stosowana była w Indjach do niewiernych żon. Tam mąż, przyprowadzwszy żonę przed kapłana, dawał jej do wypicia wody, w której ropuszczał trochę prochu z posadzki świątyni. Jeżeli żona była winna brzech jej rozdzymała się, a uda zaczynały gnąć. Niewinna, nie czuła żadnej zmiany i pozostawała, jak dotąd, płodną.

Próba zimnej wody o wiele już mniej była nie winną: oskarżonego rzucano do rzeki, krępując

Niemcy dostarczali broń dla Boliwji.

Londyn, 21. 1. Według wiadomości, jakie nadeszły z Buenos Aires, skonfiskowali urzędnicy argentyńscy w porcie Santa-Fe na pokładzie okrętu niemieckiego „Saxenwald” 2.000 skrzyń z karabinami, które skierowane były do Boliwji.

Wstrząsająca tragedia ptactwa

Setki tysięcy ptaków przymarzły do lodowej tafli.

Berlin, 20. 1. Silny mróz ściał lodem wybrzeża Fryzji, co zmusiło ptactwo wodne do opuszczenia brzegów i posuwania się w poszukiwaniu pożywienia coraz dalej w głąb tafli lodu.

Steki tysięcy dzikich kaczek, nurków, bekasów i mew, zbitych w gromady pokryły lód na zatoce.

I oto w oczach okolicznych mieszkańców poczęła się niebawem rozgrywać wstrząsająca tragedia ptactwa, masowo zaskoczonego przez śmierć. Przywarzy do lodu, na którym stały, ptaki nie mogły o własnych siłach rozpaczliwym trzepotaniem skrzydeł uwolnić się z kleszczy śmierci.

Krzyk ptactwa ginącego z głodu w uściskach mrozu przepelnia całą okolicę.

Ludność patrzy bezradnie na pędzone w morze kry, na których walczą ze śmiercią przymarznęte do lodu ptaki.

mu wpięć ręce i nogi, by nie mógł płynąć: jeżeli szedł na dno, uważany był za niewinnego, i trzymający się na powierzchni był bezwarunkowo winien. Ten sposób, jak i następne, stosowane były najczęściej jako tak zwane „pławienie czarownic”.

Ten, który poddany był próbie wody lub oliwy wrzącej, musiał zanurzyć ramię w straszliwym płynie, szukając na dnie naczynia, kamienia lub pierścienia, który tam był uprzednio wrzucany. Próba ta szczególnie była często praktykowana.

Próba ognia lub żelaza rozmaicie była stosowana. Czasem zmuszano oskarżonego do przejścia przez płomień, czasem kładł on tylko ramię w ogień. Kiedy indziej nakazywano mu przejść po rozpalonych szynach żelaznych lub po kracie pługa, albo przenieść w rękę rozpalone żelazo. Wreszcie można było także kazać mu dotknąć rozpalonego żelaza językiem, lub wlewać mu na łon roztopiony ołów. Niewinność okazywała się wtedy, kiedy rana bądź nie tworzyła się wcale, bądź też szybko się goiła.

Oskarżonego można też było porzucić związanego w miejscu wodopoju dzikich zwierząt, lub kazać mu przepłynąć zatokę, gdzie były rekiny lub krokodyle. Ta próba używana była często przez Nagrów afrykańskich, Malajczyków, Polinezyjczyków i inne dzikie plemiona.

Oskarżony poddany próbie krzyża musiał stać tak długo, rozkrzyżowawszy ręce, ile potrzeba czasu na odmówienie modlitwy za jego duszę. Najmniejszy ruch uważany był za dowód winy. Często dwaj skarżący ustawieni byli w tej pozycji a skazany zostawał ten, którego ręce wpięć opadły.

Przysięga oczyszczająca była zaklęciem na jakieś święte szczątki i pociągała za sobą natychmiastową karę niebios w razie krzywoprzysięstwa.

Próba pojedynku przez czas bardzo długi była praktykowaną. Mężowie walczący wyobrażali sobie, że zwycięzca musi być uważany za niewinnego, gdyż czerpię siłę do walki z pomocy potęg świata nadzmysłowego. Te pojedynki, nazwane „sądami Bożymi”, były w użyciu przez całe średniowiecze.

Wśród prób drugiej kategorii najbardziej rozpowszechnione były: trumna, przepowiednia i los

W trumnie, wystawiano na widok publiczny zwłoki zamordowanego, kazać przed niemi defilować wszystkim, oskarżonym o morderstwo. Jeżeli zabity poruszył ustami, lub krew się pokazała z ran, zatrzymano tego, przy którym się to zdarzyło. Szekspir wspomina, że zdarzył się podobny wypadek przy trumnie Cezara, kiedy podszedł do niego Brutus. W Australji szukano mordercy w kierunku, który wskazywał dym ze stosu ofiary, lub karano śmiercią pierwszą osobę, która kolo trupa przeszła.

O przepowiednie i wskazówki uciekano się do wróżów, którzy wskazywali mordercę w chwili świętego natchnienia. Oskarżeni bywali też wskazywani losem, jak to bywało u Indusów, u dawnych Germanów w Irlandji.

Wielki proces małpi w Ameryce

Darwin znów na widowni. — Kogo sąd uzna prawnikiem rodu małpiego

Amerykański San Tennessee zasłużył sobie na uwagę świata. W tych dniach ma się tam odbyć znów małpi proces, jak półtora roku temu w Dayton. Sąd ma rozstrzygnąć, czy wolno jest na drodze legalnej rozpowszechniać twierdzenia Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy. Przed gremjum sędziów stanie dyrektor jednej ze szkół autor książki, która ma na celu uzasadnienie naukowe twierdzeń Darwina.

Sprawę wnieśli do sądu dwaj obywatele amerykańscy, których synów wyrzucono ze szkoły na rozkaz tego właśnie dyrektora. Jasto więc do pewnego stopnia zemsta obrażonych ojców.

Jak wiadomo, terja ewolucji Darwina nie cieszy się uznaniem oficjalnym w Ameryce, tak że dyrektor będzie prawdopodobnie zasądzony za obrzę religij.

Napad bandytów na restaurację nocną

Dwa trupy i zrabowane portfele handlarzy bydła

Bytom, 20. 1. Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli w nocy do restauracji Grossera i strzelali z rewolwerów zamordowali znajdujących się tam handlarzy bydła Rubelta i Rittera, poczem

zabrali zawartość ich portfeli, oraz kasy restauracyjnej i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Policja zarządziła za bandytami na szeroką skalę zakrojony pościg, który nie dał jednakże do tej pory żadnych wyników.

Nad czym to ludzie nie przemyślają Curiosa w dziedzinie wynalazków

Jak bardzo nierealne i komiczne są niejednokrotnie wynalazki ludzkie, dowodzą zapiski różnych urzędów patentowych, które nie wchodząc w treść sprawy, zmuszone są legalizować prawdziwe curiosa.

Znany miesięcznik niemiecki „Wissen und Fortschritt”, poświęcony, jak to mówi jego tytuł, sprawom popularyzacji wiedzy i nauki we wszelkich dziedzinach, zamieszcza na temat powyższy szereg ciekawych uwag, które proszą się, ażeby je rozpowszechnić i u nas.

Informacje są zaś bezsprzecznie prawdziwe, gdyż wygrzebane z rozmaitych urzędów patentowych.

Otto kilka curiosów.

W roku 1896 urząd patentowy Stanów Zjednoczonych zalegalizował patent pewnego jegomościa, polegający na tem, że wymyślił on kapelusz, który kłania się sam. Wynalazca chciał tu oszczędzić ludziom nadmiernego zużycia ręki... na ukłony. Pomysł polegał zaś na tem, że wystarczyło pochylić naprzód głowę a kapelusz osadzony na sprężynach, podskakiwał w górę i opadał. Oczywiście, w praktyce kapelusz taki nigdy nie ukazał się. Wątpliwe jest, czy nawet sam wynalazca używał go kiedyś...

Berliński urząd patentowy zalegalizował w r. 1885 pod numerem 325 437 pomysł automatycznie budzącego łóżka. Historia polegała na tem, że u głowy łóżka postawiony był budzik. Gdy ten, nastawiony na pewną godzinę, nie zdołał sięgnąć z łóżka człowieka śpiącego, w 5 minut później sprężyna zegara poruszyła automatycznie sznur windy. W tym momencie cała podstawa łóżka z materacem spadała na podłogę z hukiem i trzaskiem. Że przy tej sposobności łatwo było połamać sobie kości, rzecz zrozumiała. I ten pomysł nie został nigdy praktycznie wyzyskany.

Bajeczny był pomysł jakiegoś Francuza. Ten zbudował łapkę na myszy, ale o charakterze dobroczynnym. Polegała ona na tem, że mysz wychodziła do łapki, zżęcona słoniną. Jadła. Gdy jednak usiłowała z klatki wyczołgać się, spadała jej na szyję, automatycznie, obroza z dzwonkiem. Mysz szarpała się przerażona, noc całą dzwoniąc i w ten sposób odstraszała inne myszy i szczerzy od robienia szkód. Rano wypuszczało się mysz na wolność, a wieczorem, inna pełniła służbę alarmową.

Wspaniały był pomysł elektrycznego niszczenia pluskw, wymyślony w r. 1898 przez jakiegoś Niemca. Pomysł był jednak dość skomplikowany. Obstawiał on naokoło łóżka rynienki z wodą, ażeby pluskwy nie mogły wejść na pościel z podłogi lub ze ścian. Co jednak począć z pluskwami spadającymi przebiegle, a są to myślące i bardzo chytre stworzenia, np. z sufitu? Wynalazca ów opatentował więc (nr. patentu 312.771) specjalne przyrządy do łowienia i zabijania pluskw. Była to drobna siatka druciana, którą rozpinano się nad łóżkiem. Pluskwa — spadała z sufitu. Skutkiem upadku poruszała dwa druciki naelektryzowane. Wybuchł płomień i, chytra szelmenczka gineła. Wynalazca zapewniał, że jest to bardzo humanitarny sposób zabijania pluskw.

W roku 1857 opatentował pewien Amerykanin niezwykle sposób zniszczenia tasiemca. Sposób polegał na tem, że pacjent musiał najpierw głodzić się kilka dni. Oczywiście, cierpiał także z głodu tasiemiec. Po tych kilku dniach obowiązywał był pacjent położyć coś w rodzaju wędki, na końcu której znajdowała się słodka pigułka w mikroskopijnej klateczce. Tasiemiec oszalały z głodu rzucał się na przynętę. Wtedy wystarczyło pociągnąć za sznureczek przynęty, klatka zamknęła się i chwyciła za gardło przebrzydłego robaka. Teraz już ciągnęło się tasiemca aż do skutku. Pomysł ten został opatentowany pod nr. 127.021. Czy korzystano z niego, nie umiemy nic pewnego powiedzieć.

Jakiś angielski wynalazca opatentował przed wojną sposób chronienia się przed chrapaniem. Była to jakaś guma, którą wkładało się w usta. Przylepiła się do zębów i zlepiała na noc szczękę tak, że człowiek nawiedzony chrapaniem z konieczności musiał oddychać nosem...

W roku 1909 zatwierdził berliński urząd patentowy epokowy zaiste wynalazek! Nr. patentu 730 918. Były to okulary dla kur i kogutów. Wynalazca widział nieraz, jak one biją się dziobami i, postanowił ubezpieczyć je przynajmniej przed utratą oczu.

Na ulicach zdejmują .. podobizny ludzkie Automaty fotograficzne w Berlinie

Na ulicach Berlina, w punktach skrzyżowania najważniejszych arterij pojawiły się maleńkie budki, 2 mtr. szerokości i 60 cm. długości. W budce jest krzesło, na którym siada osoba chcąc otrzymać swoją podobiznę. Po wpuśczeniu w otwór automatu monety i markowej, zapala się

W roku 1900 opatentowany został (nr. patentu 646 065) aparat do golenia bez mydła i wody. Na sucho. Polegał on na tem, że na rolkę długości 10 cm., grubości 3 cm. nawinięty był tak zwany popularnie, papier szmirglowy. Rolka była połączona z maszyną do szycia. Delikwent, który chciał się golić, pociskał nogą pedel maszyny, a rolką wodził ręcznie po twarzy. Rolka obracała się i... wyrwała nieszczęśliwemu włosy.

W tym samym mniej więcej czasie wynalazł inny Niemiec aparat dla sztucznego wyrabiania dołków na twarzy kobiecej. Wiadomo, że dołki takie upiększają i czynią kobiety powabniejsze, może nawet bardziej kobiece... Aparat ten był bardzo podobny do świdra, kończył się tylko kulkami mosiężnymi. Świder spełnił rolę masażu i, rzekomo w dowolnym miejscu wyciskał dołki.

Bardziej skomplikowany był aparat innego wynalazcy, który zaręczał, że przy jego pomocy najbardziej łysi odzyskają włosy. Przy pomocy aparatu tego skóra była silnie nacierana tak, aż następowały lekkie przekrwienie tkanek. Teraz wykonywane były zabiegi aseptyczne. Pacjent czekał następnie na wyniki. Podobno, niektórzy czekają na nie do dnia dzisiejszego.

Od chwili powstania kolei żelaznych wyteża się myśl ludzką, jakby zapobiec katastrofom różnego rodzaju. W kwietniu 1895 r. opatentował jakiś pan oryginalną rzecz w tym zakresie. Jak wiadomo, rampy przy torze kolejowym nie zawsze dobrze funkcjonują. Pan ten ustawił więc ze sprężyn po obu stronach lokomotywy rodzaj takiej stałej rampy tak, że katastrofa była „wykluczona”. Wynalazca zwracał przy tej sposobności szczególną uwagę na to, że końce sprężyny posiadały doniosłe gwizdki, tak że mogły gwizdaniem odstraszyć nawet krowy od przechodzenia przez tor kolejowy.

Inny wynalazca był bardziej radykalny. W tym samym 1895 r. opatentował on „pociąg-most”. Ideą przewodnią pomysłu było to, że gdy pociąg jeden najedzie na drugi — pociąg znajdujący się pod spodem tworzy z siebie automatycznie rodzaj mostu, po którym drugi pociąg nie wyrządza szkód, przejeżdża. Wynalazca zwracał przy tej sposobności szczególną uwagę na korzyści finansowe, jakie wprowadzenie jego pomysłu przyniesie, a mianowicie, że przy systemie pociągów-mostów zbędne są linie kolejowe o dwóch i więcej torach.

Prawdziwym dobroczyńcą ludzkości był inny wynalazca. Mymyślił on i opatentował spadochron, który przywiązywało się naokoło twarzy i

głowy. Miał on służyć do wyskakiwania przez okna domów, w których jest pożar.

Ażeby jednak nieszczęśliwy człowiek, ratujący się przed pożarem, naprawdę bez wstrząśnięć mógł spaść na ziemię — wymyślił ów wynalazca dodatkowo jeszcze specjalne gmuy do podszew. Gwarantowały one podobno, delikatne zetknięcie się stóp ludzkich z ziemią.

Przykładów takich możnaby mnożyć w setki. Każdy z wynalazców tego typu pociesza się zwykle w ten sposób:

— W kieszeni mam złotego, ale w głowie mam ideę wynalazku, czyli w ciągu roku zdobędę milion.

I opętani złudną nadzieją, tracą czas napróżno, a urzędy patentowe całego świata zmuszają do rejestrowania ich rozpaczliwych pomysłów.

Język przymarzył jej do żelaznego łańcucha

Królewiec, 20. 1. W Tylży zaszedł niezwykle wypadek na tle ostrych mrozów.

Sześcioletnia dziewczynka podczas przechadzki wzdłuż brzegu Niemna z żartów przyłożyła język do białego od mrozu żelaznego łańcucha mostu. W okamgnieniu język przymarzył do żelaza. Wszelkie usiłowania matki, by uwolnić dziecko od strasznej sytuacji spełzy na niczem. Dokonali tego przechodnie, lecz kawałek języka pozostał na łańcuchu.

Okaleczone dziecko musiano oddać pod opiekę lekarską.

Dar amerykańnika na ochronkę rosyjską

Cannes, 18. 1. Podczas nabożeństwa żałobnego za duszę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza w Cannes do kościoła wniesiono na noszach jakiegoś człowieka. Okazało się, że jest to pewien chory amerykańnik, który kazał się przenieść z lecznicy do kościoła, aby być obecnym na nabożeństwie. Chory wyraził gen. Stahlowi kondolencje z powodu zgonu Mikołaja Mikołajewicza i wręczył generałowi kopertę, objaśniając, że jest to jego dar na miejscową ochronkę dla dzieci rosyjskich. Chory amerykańnik dodał: że wie, jak teraz byłoby trudno rosyjanom zbierać składki na tę ochronkę, gdy z powodu żaloby nie można urządzić ani koncertów na jej korzyść. Gdy ksiądz Golicyn, który był obecny przy wręczaniu koperty, zapytał amerykańnika o nazwisko, ten odmówił, zapewniając tylko obu rosyjan, że jest serdecznym przyjacielem dawnej Rosji i będzie nim zawsze.

Gdy chorego odniesiono do sanatorium, otwarto kopertę i znaleziono w niej sumę 200.000 franków.

Ludzie którzy nie wiedzą o swoim szczęściu 89 000 dolarów czeka na odbiorców

Sześć razy do roku odbywa się ciągnięcie „dolarówek”.

Uzbierało się już wiele takich wygranych, po które się nikt nie zgłosił.

Pisaliśmy już o tem, że nawet w Grudziądzu jeden z lekarzy dopiero przypadkowo przy wymianie z pierwszej serji na drugą dowiedział się o wygranej 3000 dolarów.

Były już i inne wypadki. Pewien kolejarz dopiero po roku z gazet dowiedział się, że na jego numerpadła wygrana 40 000 dolarów. Zdarzyło się też, że jeden z dyrektorów Banku Handlowego baron Dangel wysłał niedawno swoje dwie dolarówki do Banku Polskiego celem zamiany z pierwszej serji na drugą. Z Banku odesłano baronowi Dangelowi zamienione dolarówki i tysiąc dolarów premji która padła na jeden z tych dolarówek.

Zdarzają się jednak inne naprawdę tragiczne wypadki. Naprzykład w dniu 1 marca 1926 roku, główna premja 40 000 dolarów padła na numer 341 248.

Obligacja ta sprzedana została w Lublinie. Jak wynika z dotychczasowego rozwoju zdarzeń, kupiła ją pewna handlarzka mleka.

Nawpół nieprzytomna ze szczęścia handlarzka wsiadła do pociągu aby pojechać do Warszawy i odebrać pieniądze. W drodze dostała silnej gorączki. Wobec tego zawieziono ją z powrotem do Lublina. W szpitalu okazało się, iż mleczarka zapadła na tyfus brzuszny.

Mimo ciężkiej choroby, kobieta nie rozstawała się z dolarówką, trzymając ją stale pod poduszką.

Ale gdy przyszedł czas opuszczenia szpitala kobieta z przerażeniem stwierdziła, że owa szczęśliwa dolarówka ulotniła się z pod poduszki, a ta która zajęła jej miejsce, ma zupełnie inny numer.

Rzecz prosta wszczęto śledztwo prokurator nałożył areszt na ową sumę 40 000 dolarów do czasu wyjaśnienia sprawy. Dotąd nikt po odbiór tej sumy się nie zgłosił. Możliwe więc, że biednej kobiecie wydawało się tylko, iż posiada wygraną.

Jeżeli do 1 marca 1931 roku nikt nie zgłosi się aby odebrać zakwestjonowaną sumę, przejdzie ona w myśl przepisów na własność państwa.

Czyż nie warto wobec tego sprawdzić raz jeszcze spisu nieodebranych premji?

A może właśnie uważne przejrzanie tego spisu, stanie się dla kogo punktem zwrotnym w życiu.

Na odbiorców oczekują następujące wygrane premje:

40.000 dolarów — Nr. 341248.
8.000 dol. — N-ry: 68599 i 857374.
3.000 dol. — N-ry: 150885 i 373504.
1.000 dol. — N-ry: 194740 428420 499328 532797 613239 637754 859832 860038 870115.
500 dol. — N-ry: 87142 104963 204867 224632 236074 368530 425027 440034 550123 585990 599539 772338 774034 846557 913547 944316.
100 dol. — N-ry: 4730 20375 20390 24009 50990 55637 58409 59151 69026 72005 74869 78413 79972 80692 91298 91382 93596 113729 118563 121373 136447 136540 136801 141875 157989 170643 174233 187395 191805 197283 210726 216131 225250 236446 239505 251031 258866 320867 330364 345796 349219 353126 358932 359438 361432 392818 404350 407363 413855 428724 451340 47990 482457 502989 525398 525449 527416 528962 536038 540366 553878 559649 589277 599894 60357 61385 614430 626970 646303 653789 656649 659042 681785 690131 712591 713484 734716 746642 766527 769305 778879 783689 804044 807718 808115 811077 837089 843095 844002 848914 852767 857445 859726 863061 875209 889052 913862 954270 971810 977118 995033.

Ogółem nie odebrano 130 premij wartości 89.000 dolarów.

W obronie mowy polskiej

Uchwały Walnego Zebrania Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chojnicach.

Dnia 19 stycznia br. na Rocznej Walnym Zebraniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków miasta Chojnic zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

„Dziesięć lat już upłynęło od dnia w którym Naród Polski wywalczył sobie niepodległość, dziesięć lat upływa od chwili przełomowej dla nas Pomorza; dziesiątą rocznicę święcić będziemy pamięci poległych synów Pomorza w walkach o Wolność Ziemi Pomorskiej — a jeszcze na ulicach miast, w miejscach publicznych i lokalach, po wsiach i osadach słyszy się młodzież polską i starszych, prowadzące rozmowy w języku niemieckim.

Jest to przyzwyczajenie, które dla dobra i czystości mowy polskiej, dla zadokumentowania naszego wybitnego charakteru polskiego i polskości Ziemi Pomorskiej — usunąć bezwarunkowo z wśród nas musimy.

Uczynić to musi każdy polak i wszyscy razem, uczynić muszą: każdy związek i każda organizacja.

A uczynić to musimy tembardziej, że nieprzerwanym potokiem płynię środkami rozmaitymi i sposobami propaganda za oderwaniem Ziemi Pomorskiej od Macierzy i w celu błędnego wykazania, że Pomorze to rdzennie niemiecka ziemia.

Wobec tych faktów, Towarzystwo Powstańców i Wojaków miasta Chojnic wzywa wszystkie polskie organizacje na Pomorzu do:

1) Usunięcia mowy niemieckiej z rozmów w domach, w kółkach rodzinnych, towarzyskich, w miejscach i lokalach publicznych i to przez opodatkowanie się karami pieniężnymi w postaci drobnych datków na cele obrony Rzeczypospolitej,

2) Pielęgnowania mowy polskiej i dokumentowania jej na każdym kroku tak w wystąpieniach pojedynczych jak i zbiorowych.

3) Apeluje do honoru każdego członka polaka wszystkich polskich towarzystw i organizacji na Pomorzu, aby w myśl tego wezwania pilnowali dopełnienia obowiązku używania wyłącznie mowy polskiej i ideę tę propagowali na każdym kroku ku umocnieniu sprawy narodowej.

W ten bowiem tylko sposób publicznie zadokumentujemy naszą siłę kultur. a historii świata i potomności naszej nieodparty dokument dziejowy przekażemy.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków miasta Chojnic żywi nadzieję że wszystkie Towarzystwa i Organizacje, inteligencja, mieszczaństwo, sfery robotnicze i włócznie wezwaniu to przejmą i za jego wskazówkami dając jednomyślnie staną do współpracy na tym polu.

Pod adresem zaś całej Inteligencji Pomorza a zwłaszcza do sere P. P. Nauczycielstwa i Profesorów uczelni wyższych apelujemy, ażeby w większej niż dotychczas formie, udzielali się życiu organizacyjnemu i towarzyskiemu Społeczeństwa Pomorskiego i czynnie, przykładem i doradami wspierali zamierzenia Towarzystwa i Organizacji, mając za hasło: „Bóg i Ojczyzna“.

Za Walne Zebranie Tow. Powst. i Woj. m. Chojnic:

Od redakcji:

Ogłoszony powyżej apel chojnickiego Towarzystwa Powstańców i Wojaków, przyjęty zostanie niewątpliwie z wielkim zapalem i wzbudzi szczerze uznanie w łonie nietylko wszystkich Towarzystw i Organizacji ale i całego społeczeństwa Pomorskiego.

Żyjmy nadzieję, iż cała Prasa Pomorska apel ten na łamach swoich przedrukuje i od siebie zachęci inne Organizacje i Towarzystwa do pracy natychmiastowej w myśl wskazań powyższej uchwały Towarzystwa Powstańców i Wojaków m. Chojnic.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 20. stycznia 1929 r.

Przypominy o dzisiejszym przedstawieniu Teatru Wielkop. w sali Hotelu Centr. o godz. 8.15

Kto chce się uśmieć, tak szczerze, serdecznie i zapomnieć choć na chwilę o troskach życiowych, niech idzie poznać „Tajemnicę jednej nocy“ (jutro pogoda) w świetnym wykonaniu symp. zespołu a nie będzie żałował spędzonego wieczoru. A zatem do widzenia dziś w Hotelu Centralnym na przedstawienie Teatru Wielkop. o godzinie 8.15 wiecz. O godz. 4-tej popoł. przedstawienie dla dzieci bajka pt. „Czerwony kapturek“ nap. prof. Bol. Karpiński. Wstęp dla dzieci 50 groszy, dla starszych 1 zł. Bilety na bajkę do nabycia wprost przy kasie. Sala będzie dobrze ogrzana.

Zebranie Z. Z. P. oddział Rob. i Rzemieśln. odbędzie się we wtorek 22. 1. 29 r. w lokalu p. Locha na które przybędzie sekretarz okręgowy. O liczny udział członków prosí Zarząd.

Zebranie Kółka Rolniczego Chojnice. W niedzielę dnia 27 stycznia br. o godzinie 12 w poł. po Mszy św. odbędzie się w lokalu n. Jazdzewskiego Roczne Walne Zebranie Kółka Rolniczego m. Chojnic z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie i ustąpienie dotychczasowego zarządu
 - 2) Wybór nowego Zarządu,
 - 3) Sprawy bieżące,
 - 4) Wolne głosy i wnioski.
- Wszystkich członków Kółka Rolniczego wzywa się do przybycia Zarząd.

Kurs kandydatek na położne.

W Urzędniku Powiatowym Nr. 1. z dnia 19. 1. 29, ukazało się ogłoszenie w sprawie przyjmowania kandydatek na dwuletni kurs przygotowawczy na położne (akuszerki), który rozpocznie się dnia 1 kwietnia 1929 r. w Poznaniu.

Podania o przyjęcie na tenkurs zgłaszać należy w Starostwach Powiatowych, w obrębie których kandydatki zamieszkują oraz do wniosku należy dołączyć:

- 1) poświadczenie lekarza powiatowego o stanie zdrowia fizycznego i umysłowego;
 - 2) poświadczenie policji miejscowej, że kandydatka cieszy się dobrą opinią, nie była sądownie karana i nie miała dzieci nieślubnych.
 - 3) świadectwo chrztu lub urodzenia; nie mogą być przyjęte kandydatki niżej lat 18 i ponad 30;
 - 4) świadectwo powrotnego szczepienia ospy.
- Zamężne kandydatki muszą dołączyć własnoręcznie podpisane zezwolenie męża.

Nowa dziedzina sportu w Chojnicach.

W porze zimowej, kiedy sportów letowych — przynajmniej po większej części nie można uprawiać każdy przeciętny sportowiec uprawia takie sporty zimowe, jakie mi są łyżwiarstwo i saneczkarstwo. Na sporty kosztowniejsze, jakimi są np. narciarstwo i hokej na lodzie niewszystcy mogą sobie pozwolić.

Tegoroczny sezon sportów zimowych stanowi dla Chojnic okres przełomowy. Do uprawianych dotychczas u nas sportów zimowych przybył nowy mianowicie hokej na lodzie. Jest to w głównej mierze zasługa p. prof. Szczepańskiego go, niestrudzonego pioniera idei sportowej. Choć dotychczas ta piękna gałąź sportu pielęgnowa na terenie chojnickim jedynie Gimnazjalne Kółko Sportowe „Grom“, to jednak możemy spodziewać się, że sport ten spopularyzuje się u nas niebawem.

Kto widział grę hokeja na trawie, ten ma też mniej więcej obraz gry hokeja na lodzie. Do uprawiania tej gry jest konieczna w pierwszym rzędzie technika jazdy na łyżwach.

G. K. S. „Grom“ pilnie trenuje, gdyż jest projektowany występ drużyny chojnickiej na święcie P. W. w Toruniu. Treningom z zaciekawieniem przyglądało się wiele osób. Byłoby dłużej wskazanem, ażeby drużyny hokeja lodowego wystąpiły z grą pokazową.

Po zebraniu Tow. Powst. i Woj. Kolo Chojnice. Roczne Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków Kolo Chojnice odbyło się dnia 19 stycznia 1929 o godzinie 20.15 w lokalu p. Locha.

Porządek obrad Walnego Zebrania obejmował:

- a) Sprawozdanie roczne i ustąpienie zarządu,
- b) Wybór nowego zarządu i władz Towarzystwa,
- c) Wolne głosy i wnioski.

Obszerne sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1928 złożył Prezes Towarzystwa por. rez. p. Murawski. Tow. Powst. i Wojaków brało czynny udział we wszystkich uroczystościach państwowych, wojskowych, Towarzystw, w ćwiczeniach, zjazdach i imprezach, paradach oraz w akcji społecznej, odbyło 18 zebrań walnych, urządziło uroczystość za s. p. poległych Wielkopolan w Walkach o Niepodległość.

Stan kasy wraz z dochodami za rok 1928 wynosił kwotę 2671 zł. i 22 gr., roszchód 827 zł. i 60 gr. saldo kasowe na rok 1929 wynosi w gotówce: 1,843 zł. i 62 gr.

Po sprawozdaniu prezesa p. Murawskiego, skarbnika i sekretarza wywiązała się dyskusja w której zabierali poszczególni członkowie głos, wyrażając Prezesowi i całemu Zarządowi pełne uznanie.

Po trzykrotnym okrzyku „Niech żyje Zarząd“ — wybrano na marszałka zebrania p. Banasiaka, który w myśl statutu, zarządził tajne głosowanie przy wyborze nowego zarządu.

Jednogłośnie prezesem obrano ponownie p. Murawskiego Magistra farmacji i por. rezerwy z Chojnic, wiceprezesem p. Kasiara, sekretarzem p. Grygela, zastępcą p. Kubika skarbnikiem p. Szuldrak.

Komendantem obrano ogólnie lubianego p. Stęszewskiego go, lawnikami pp. Pawlaka, Banasiaka i Locha, chorążym p. Kulasa, asystentami przy sztandarze pp. Banacha i Frydrycha, kapelmistrzem p. Rolisńskiego, gospodarzem strzelnicy p. Taciaka, bibliotekarzem p. Pawłowicza.

Po wolnych głosach i wnioskach uchwalono rezolucję odeszłą do wszystkich Organizacji i Towarzystw oraz inteligencji Pomorza w sprawie czystości i pielęgnowania mowy polskiej oraz wezwaniu pod adresem polsko - katolickiej prasy Pomorza o poparcie prac i poczynań Tow. Pow. i Wojaków.

W czasie przemówienia członków wzniesiono trzykrotny okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje“ i — poczem „hasłem Wolność“ Prezes p. Murawski solwował zebranie o godzinie 12 w nocy.

Po zebraniu z udziałem wszystkich członków urzędowo pogadankę koleżeńską na temat prac Towarzystwa i zagadnień społecznych.

Uwaga abonenci telefonów.

Reskryptem Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 31 grudnia 28 roku dopuszczono z dniem 15 stycznia br. do polsko - niemieckiego ruchu telefonicznego następujące miejscowości:

- a) po stronie polskiej: Grajewo, Łomża, Ostrów Mazowiecki, Siedlce, Suwałki, Tarnów, Chojnik;
- b) po stronie niemieckiej: Delitzsch, Eisleben, Goldberg (Sschl.), Ilsenburg, Königsberg (Neumark), Neurador (Gröditzberg), Probsthain (Bez. Liegnitz).

Ważne dla organizatorów imprez oświatowych.

Sekretariat Towarzystwa Czytelni Ludowych na Pomorze w Grudziądzu poleca ze swej wypożyczalni przezroczy przeszło 300-ta serji obrazków świetlnych ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, nadających się do opracowania przeróżnych tematów: literackich, historycznych krajoznawczych, poza tem bajki i popularne opowiadania. W ostatnim czasie nabyła wypożyczalnia kilkanaście nowych serji przezroczy z dziedziny przyrodznawstwa i geografii. Między innymi Chiny i Japonia fauna Europy, Afryka i Polinezja itp.

Przezrocza wypożycza się na bardzo dogodnych warunkach. Katalogi na żądanie wysyła się gratis. Adresować: Sekretariat T. C. L. w Grudziądzu.

Przeniesienie służbowe.

P. porucznik Wacław Ptaszyński z I. Baonu Strzelców w Chojnicach został rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych L. 34928 z dnia 14 grudnia 1928 przeniesiony do Wilna do 1 pułku piechoty Legionów. P. porucznik Ptaszyński opuścił nasze miasto w sobotę dnia 19 stycznia br.

Bacność Agencji Handlowi i Kupcy Podróżujący! Wydział Sekcji Branżowych Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu (ul. Wybickiego 39) przystępuje do zorganizowania Sekcji Agentów Handlowych i Kupców Podróżujących.

W tym celu Wydział zbiera materiał adresowy i uprasza zainteresowane osoby o podanie adresu. O terminie i miejscu zebrania organizacyjnego nastąpi osobne zawiadomienie.

P. W. K. na znaczkach pocztowych.

Poczta polska - wprowadziła w grud. u. r. w obieg nowe znaczki pocztowe wartości 25 groszy z odpowiednim rysunkiem i napisem „Powszechna Wystawa Krajowa“.

Wadliwy stan pieców i nieumiejętne palenie — oto przyczyny częstych pożarów.

W ubiegłych dniach powstały w Chojnicach dwa pożary które Bogu dzięki nie przybrały większych rozmiarów gdyż zdołano je zczasu zlokalizować. Przypatrzmy się przyczynom tych dwóch wypadków.

1) Dnia 12 bm. o godzinie 2 w nocy zapaliła się wskutek wadliwego stanu pieca podłoga u p. Kuklińskiego na Strzeleckiej Osadzie. Ogień spozstrzeżono zczasu, tak że nie potrzeba było zaalarmować straży ogniowej. Straty minimalne gdyż ograniczają się do kosztów naprawy podłogi. Poszkodowany jest ubezpieczony.

2) Dnia 16 bm. o godzinie 19.15 wybuchł pożar w nieruchomości własności magistratu Błoni Zakonna 10. Wskutek wadliwej budowy pieca, ogrzewającego dwa pokoje, zajęła się ściana oddzielająca dwa pokoje. Drzewiczki od pieca stykające się bezpośrednio z drewnianą ścianą lekko otynkowaną, nadmiernie rozgrzane spowodowały pęknięcie otynkowania ściany i zapalenia się tejże. Powiadomiono natychmiast posterunkowego, któremu udało się zapobiedz groźnemu pożarowi. I w tym wypadku straty są minimalne.

Jakkolwiek, w wyżej cytowanych dwóch wypadkach obeszło się bez poważniejszych następstw, to jednak powinny one być dostatecznym ostrzeżeniem dla wszystkich zainteresowanych. Należy przedewszystkiem zbaczać stan pieców i zlu zaradzić, dołki czas. Powtórnie nie należy zbyt napalić w piecach, gdyż zbyt napalenie pieca grozi nie tylko powstaniem pożaru, ale także rozsadzeniem pieca, jak to się zdarzyło niedawno w Chojnicach.

Powinność wojskowa.

Starający się o odr. służby wojsk. na podstawie praw jed. zwycięzcy winien wnieść podanie w terminie najpóźniej 2-tygodniowym od momentu uznania go za zdolnego do służby wojskowej (otrzymania kat. „A“), lub jeżeli okoliczności, uzasadniające prawo do odroczenia, powstały dopiero po upływie tego terminu, najpóźniej w przeciągu 4 tygodni od powstania lub uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Sanie muszą być w nocy oświetlone.

Wielu woźniców sądzi, że skoro sanie mają dzwonki to nie potrzebują mieć wieczorem światła. Tymczasem obowiązujące przepisy wyraźnie mówią że każdy pojazd, a więc wóz, powózka sanie, winien mieć wieczorem po lewej stronie światło. A więc każdy jadący saniami powinien z nastaniem mroku mieć zawieszoną po lewej stronie latarkę świecącą, a konie ponadto powinny mieć na szyi dzwonek.

Wykrycie kradzieży.

Przed kilku dniami donosiliśmy o okradzeniu Gierszewskiego w Grunbergu, któremu zabrano ubrania, biżuterję, kilka par trzewików, pościel, koldrę i wiele innych rzeczy użytku domowego.

W dniu wczorajszym, dzięki wysiłkom policji, wykryto sprawcę tej kradzieży, w osobie dezertera z 61 p. p. w Bydgoszczy, który wraz z kradzionymi rzeczami ukrył się w Kłodawie pow. Chojnice u swojej kochanki.

Skradzione rzeczy znaleziono i zwrócono poszkodowanemu, dezertera zabrała żandarmerja wojskowa.

Dzień popisów złodziejskich.

P. Kirschsteinowi właśc. fabryki mebli skradli nieznanymi amatorzy 3 zajace wartości przeszło 30 złotych. Energetyczna policja jest już na tropie złodziei.

Na szkodę p. Cenkowej skradli w nocy z piątku na sobotę kilka części rybn deszczowych nieznanymi złodziejami.

Ta sama prawdopodobnie szajka skradła rybny na szkodę p. Schadów z Chojnic.

W składzie.

filjalnym Jac Vos es Co mieszczącym się pod Bramą Cztu chowską, skradziono żonie robotnika portmonetkę zawierającą kwotę 10 zł. z kieszeni.

Ścisk przed składem był tak wielki, że policja musiała porządek utrzymywać.

Kradzieży dokonali zapewne kupujący, których było pełno w składzie i na ulicy.

Z rozpraw sądowych.

Wyrokiem Sądu za powtórną zniewagę pisarza ludowego p. Józefa Wietckiego w Chojnicach ul. Nowe - Miasto nr. 7. została żona Jadwiga Paluszkiwiczowa dawn. w Chojnicach obecnie w Konarznym zamieszkała skazana na 100 złotych grzywny, odwołanie w „Dzienniku Pomorskim“ i „Könitzer Tgbl.“ i ponoszenie kosztów zasądzenia.

Tydzień radjowy Nr. 4.

Najnowszy numer „Tygodnika Radjowego“ zawiera następujące artykuły: Znaczenie radja w życiu wsi — Radjo a muzykalność — Audycje muzyczne R. P. — Radjowizja: Komórka foreolektryczna — Alfabet Morsego — Krótkofalowa stacja nadawczo - odbiorcza „Radjo Poznańskiego“ — Kronika Radjowa — Komunikaty — Dział szachowy i dział rozrywek umysłowych. Numer zdobiał liczne ilustracje. Cena pojedynczego numeru 70 groszy. Abonament miesięczny tylko 2 złote. Adres redakcji i administracji: Poznań, Plac Wolności 11. Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie „Tydzień Radjowy“.

M. Wiktor.

Wśród śnieżnej bieli

Na kryształowej śnieżnej bieli
Martwe kładą się nocy cienie,
Wokoło cisza... żadne drgnienie
Nie ma ci nocy majestatu!
„Król — Mrok“ panuje ludziom, światu,
W koronie z kryształowej bieli!

Czasami jeno... gdzieś z zaulka
Ozwie się krótki jęk zalosny!
Czyżby za ciepłem tchnieniem wiosny
Tęsknił wśród nocy człowiek biedny
Na takim mrozie? A może niewybredny
Ktoś tu pod murem schronu szuka!...

Alboż też duchów chód tajemny
Po śniegu — taki skrzyp wydaje,
Ze przechodniowi serce staje
Z trwogi, kiedy w ulicę ciemną wchodzi,
Grzesząc w śniegowych zasp powodzi
Jak gdyby w ocean bezdenny. —

A może tu pod tą powłoką
Drgać tak — gamy ludzkich westchnień,
Zrodzone z łona dusznych cierni
I ręką Stwórcy przeniesione
Tu do zaulka — pod osłoną
Ukryte z dawna i głęboko!...

Coś w kryształowej śnieżnej bieli
Jęczy, żali się... i narzeka...
Ni to — bolesny głos człowieka...
Ni to duch... ni to wichru jęki...
Płynię z zaulka ciemnej w nekę
I twarz przechodnia strachem bieli!

KRONIKA TUCHOLSKA

Tuchola, dnia 21. 1. 1929 r.

Kolenda i wieczorek Sodalicii Marjańskiej.

Ubiegłej niedzieli 13 bm. odbyła się kolenda Sodalicii Marjańskiej dla Panien, którą odprawił ks. moderator Rogala, poczem na sali hotelu „Du Nord” odbył się wieczorek, można powiedzieć że bardzo imponujący. Wszyscy zasiedli do nadzwyczaj slicznie udekorowanego stołu, do wspólnej kawki, wygłaszano deklamacje, śpiewano kolendy, a po kawce nastąpiło przedstawienie. Zespół amatorów składający się z: pp. Siostr Donnerowiczównych, Kluczyńskiej, Frydrychowiczówny, Domeradzkiej, Płazińskiej, Chechlanki i Ligmanówny odegrał pod reżyserją p. Wołskiej piękną trzy-aktową komedję pt. „Gdzie szczęście”. Zaś pod reżyserją p. Chylewskiej wykonały pp. Gierszówna i Kłosowska dialog pt. „Uczta weselna”. Zespół amatorski był nadzwyczaj doskonale zgrany.

Wypada nadmienić że w wieczorku wzięło i miejscowe duchowieństwo udział; a minowicie: ks. kanonik Wegner, ks. wik. Rogala i ks. wik. Lewańczyk.

Szeregi kołodziejów się powiększają.

W ubiegły czwartek odbył się w warsztacie mistrza kołodziejskiego p. Matuszewskiego egzamin uczni kołodziejskich na czeladników. Do e-

gzaminu stawało 2 uczni, a złożyli oni takowy pomysłnie. Zatem list czeladniczy otrzymali: pp. Feliks Liszewski z Tucholi i Franciszek Szreiber z Drożdżenicy. Komisja egzaminacyjna składała się z pp. Józefa Matuszewskiego mistrza kołodziejskiego — jako przewodniczącego, mistrza kołodziejskiego Pryła z Gostyczyna i czeladnika kołodziejskiego Józefa Pryła z Gostyczyna — jako ławników.

Jeszcze jeden nowy młyn w powiecie.

W ostatnich dniach puszczono w ruch wielki, nowo wybudowany wedle wymogów dzisiejszej techniki, młyn p. Jankowskiego w Motylu tuł. powiatu. Budowę młyna przeprowadziła firma budowlana Braci Szatkowskich z Tucholi, koszt budowy wynoszą około 300.000 złotych. Wypada nadmienić iż młyn ten przerobi około 450 centnarów zboża na dobę. Uroczystego poświęcenia nowego przedsięwzięcia dokonał ks. prob. Żelazny z Pruszcza. Nowemu przedsięwzięciu „Szczęść Boże”.

Pożar który stłumiono w zarodku.

U posiadziela p. Siega w sąsiednim Małym Mędromierzu wybuchł pożar który na szczęście w czas zauważono i stłumiono w zarodku, bo inaczej skutki byłyby fatalne. Pożar powstał na strychu przy kominie z powodów niewyjaśnionych.

Sprzedż drzewa.

Państwowe Nadleśnictwo Trzebciny sprzedaż w dniu 23 bm. o godz. 10-tej przed południem, w lokalu p. Kotłegi w Małych Gracnach, drewno użytkowe sosnowe oraz drzewo opałowe różnych sortymentów, ze wszystkich leśnictw.

Co płacono na targu:

W ostatni targowy dzień, piątek 18. bm. płacono na miejscowym Rynku, za masło funt 2.30 — 2.50, mendel jaj 4.50 — 5 zł., kury za sztukę 4 — 5.50 zł., ryby za funt 1.40 zł., pęczek drzazgi 15 groszy, c mtnar żyta 16 zł. do 16.50 zł., wóz drzewa 10 — 20 zł., parę prosiąt 40 — 50 zł.

RUCH w TOWARZYSTWACH**Tow. Gimnast. Sokół.**

Zbiórka oddziałów męskich (starszych i młodszych) w wtorek dnia 22 stycznia br. o godzinie 8 wieczorem w sali ce konsumu Urzęd. celem obmówienia sprawy dotyczącej ćwiczeń na Złot w Poznaniu.

Uprasza się wszystkich druhow do stawienia się w komplecie.

Czołem!

Prezes.

Walne zebranie Tow. Opieki nad więźniami „Patronat” odbędzie się w sobotę dnia 28 stycznia br. o godzinie 6 po poł. w gmachu Sądu Okręgowego w Chojnicach sala nr. 33 na 2 piętrze.

Porządek obrad 1. zagajenie, 2. sprawozdanie z czynności Zarządu, 3. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4. wybór członków Zarządu i zastępców, 5. wolne wnioski. Prezes, Dr. Drozdowski, prokurator.

Obwieszczenie.

Na mocy §§ 39 i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30. maja 1883 r. zwołuję niniejszem zwyczajne jawne posiedzenie Rady miejskiej na **czwartek, dnia 24. stycznia 1929 r. o godz. 5-tej po poł.** w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Posiedzenie Komisji Przewotowawczej odbędzie się w **środe, dnia 23. stycznia 1929 r. o godz. 15-tej po poł.** w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w ratuszu. 182

Chojnice, dnia 19. stycznia 1929 r.

(—) **Kopicki,**
przewodniczący.

Nadleśnictwo Państwowe Ryteł

spredawać będzie w dniu 24. stycznia 1929 od godz. 10. w drodze licytacji, w lokalu p. Pozorskiego w Rytle

drewno użytkowe i opałowe.

Płacić należy natychmiast. 188

Nadleśniczy Państwowy.**KINO NOWOSCI**

W **poniedziałek i wtorek 21 i 22 hm. o g. 8 15**
Wielki superszlagier obecnego sezonu:

Spowiedź 16-letniej dziewczyny

(Zew zmysłów)

Najaktualniejszy dramat obyczajowy w 8 akt. streszczający wstrząsającą tragedję młodej dziewczyny. Film ten osnuty na **tle głośnego procesu berlińskiego 16-letniej Hildy Scheler i ucznia Kranza**. Tysiączne artykuły prasy całego świata nie mogły udzielić czytelnikom tej niebywałej emocji, jaką daje widzowi film „Spowiedź 16-letniej dziewczyny” z „GERDA GERDT” w roli tytułowej.

Oprócz tego: **Obchód 10-lecia Niepodległości Polski.**

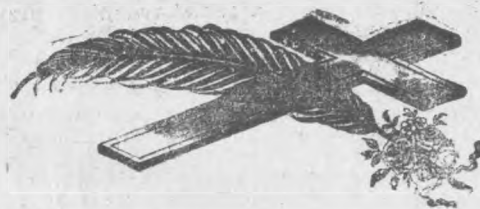
Pomimo olbrzymich kosztów ceny zwykłe.

Uprasza się o punktualne przybycie, celem uniknięcia natłoku przy kasie. 176

Kto z P. P. Kupców

lub z sfer zainteresowanych
zechce przyjąć koncesję w dzierżawę opiewającą na **m. Warszawę?**

Oferty proszę przesłać do Ekspedycji Dziennika Pomorskiego pod „Wyszynk”.



W sobotę, dnia 19. stycznia r. b. o godz. 11.20 zmarł po długiej, ciężkiej chorobie opatrzony Sakr. św. nasz najukochańszy ojciec, wujek, szwagier i dziadek

s. p.

Józef Wielewski

w 65 roku życia,

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążone

rodzeństwo.

Rolbik, 20. stycznia 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się w **środe, dnia 23 bm. o godz. 10 tej przed południem** z kościoła parafjalnego w Leśne. 184

Osobnych zawiadomień się nie wysyła.

Przetarg przymusowy

W **czwartek, dnia 24. 1. 1929 r. o godz. 10-tej** przed połud. sprzedam w Bruach u p. E. Austen'a Tartak parowy największej dającemu za gotówkę:

15 m³ balów paplowych 4 i 5 calowe.

Pinkowski,

Kom. sąd. Chojnice 181

Przetarg przymusowy

W **wtorek, dnia 22 bm. o godz. 14-tej** sprzedam na podwórku sped. Nowakiego największej dającemu za gotówkę:

dywan, obraz, Jelenie rogi, gitarę, stoliczek, półkę i 1 browalnę

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice 186

Do natychmiastowego wstąpienia poszukuje się

służącej

sumiennej i obeznanaj z gotowaniem. Zgłosz. do eksp. pod nr. 177.

Książki powieściowe

najnowsze wydania:

Przewłocki: „Prawdziwy mężczyzna”.
Przewłocki: „Szukanie Boga”.
Przewłocki: „B gno”.
B. Szczepkowski: „Oczy, które zabiły”.
Stella Cigierd: „Czarownica”.
Wł. Konopczyński: „Umali mówią szkic histor. pol. 1929”.

E. Marwegowa: „Ugor — wierze”.
Jadwiga Rzepcka: „I co zwiążecie na ziemi”.
A. Koszclányi: „Krwawy poeta”.
J. Grabi-c: „Rok 1863”.

Trylogia Szpyrkówna:
I. „Nena zaczyna żyć”.
II. „N-na się uczy”.
III. „Nena się kocha”.

Trylogia A. Marczyński:
I. Wsipa nieznaną
II. Mścicielka
III. Królowa Othe.

Książki religijne — książki kucharskie i słowniki.

Księg. „Dziennika Pomorskiego”.**Przetarg przymusowy**

W **czwartek, dnia 24. 1. 1929 r. o godz. 12-tej** przed poł. sprzedam w Brusach u p. Literskiej największej dającemu za gotówkę następujące przedmioty:

1) 2 kanapy, 2 fotele, 1 stolik okrągły, 1 szafonierkę z lustrem, 2 dywany plusz, 1 stół do rozciągania, 8 krzesel dębowych, 1 bufet dębowy, firany do 4 okien, 1 biurko dębowe wraz z fo elem, 2 fotele wybijane gobel, 2 fotele dębowe, 1 szafa żelazna (ogniotrwała) 1 fortepian (mark Wolkenhauer).

2) o godz. 13.30 sprzedam następujące przedmioty
1 szafę ogniotrwałą
1 kanapę.

Pinkowski

Kom. sąd. w Chojnicach. 180

Fiołki alpejskie, hycjanty, tulipany, prymulki, chryzantemy rośliny liściaste, kwiaty ciete i koszyki z kwiatami.
L. Howe,
zakład ogrodniczy.
Człuchowska 53.

7 indyków zaginęło.

Oddać proszę za nagrodą:
Pl. Piastowski 6—8.

Znaleziono**sanki.**

Odebrać można za wynagrodzeniem:
Człuchowska 22.

Poszukuję od 1. 4. b. r.

1 deputanta z 3-4 zależnikami.
Weilandt
Chojniczki. 185

Poszukuję zaraz

uczni.

mistrz blacharski
Zaremba, Brusy.

Poszukuję zaraz

uczni

kowalskiego.
Chylewski
Doregowice, p. Ogorzellny.